



Zainspirowana rozmową z naszą portalową Anią, mamą Tadeuszka, postanowiłam podyskutować trochę nad małżeństwem... Takim trochę nietypowym, może nawet ? UWAGA! - ?patologicznym? - w pewnym sensie...

Małżeństwo, z założenia oznacza szczęście, bo przecież ślubujemy sobie miłość i takie tam... A to jednak zgoda na przebywanie z tak naprawdę ?obcą? osobą na co dzień. I do łatwych rzeczy to nie należy. Nawet jeśli wybranek to wymarzony ?ideał?, a wybranka jest ?spełnieniem marzeń?. I może nawet tak właśnie jest, tak to postrzegamy, ale do czasu... Dopóki wszystko jest w miarę w porządku, to zwykle funkcjonuje, jakoś działa. Oczywiście bywa różnie: raz przyjemniej, raz nie, ale trwa. Gorzej, gdy pojawiają się problemy! I nie mam tu na myśli tych prozaicznych finansowych, które owszem, również potrafią nieźle dać w kość, ani tych innych typu zdrada czy wypalenie. Co się dzieje, gdy w rodzinie pojawia się chore, niepełnosprawne dziecko? Gdy zdarzy się taki klasyczny kopniak w dupę, który zwala cię z nóg i nie pozwala się podnieść?

No właśnie... Czy ten fakt ma jakiś wpływ na związek? I jeśli tak, to jaki? Czy możliwe jest, aby do pory w miarę ?normalne? relacje utrzymały się nadal? Czy może związek jest już skazany na rozpad? Bo przecież tak: masz wszystkie problemy, które do tej pory były, one nie znikają przecież magicznie, a do tego dokłada się jeszcze jeden, ten mega-najważniejszy! Co wtedy???

Znam wiele mam, które po urodzeniu chorego dziecka zostały same. ?Faceci nie dali rady? - tak twierdzą. Jakie jest zdanie męskiej strony ? niestety nie wiem, a bardzo chciałabym je poznać. Co się stało? Czego nie mogli znieść albo zaakceptować. Jeden z argumentów ? ale zaznaczam, że przytoczony przez kobietę ? brzmi: ?Nie mogę patrzeć, jak moje dziecko cierpi i dlatego odchodzę!?.

I tak sobie myślę... co jest lepsze??? Facet, który odchodzi mówiąc szczerze, że nie da rady (nie mam tu na myśli skurwysynów nie płacących alimentów, czy zapominających o swoich dzieciach), czy taki, który zostaje, ale nie daje Tobie i dziecku żyć??? A w jaki sposób, zapytacie? A to też z relacji mam: ?Ma depresję, nic mu się nie chce, jest wiecznie poddenerwowany, nie ma ochoty na rozmowę?. ?Codziennie słyszysz, jaki to go niesprawiedliwy los spotkał i że on już tego nie wytrzyma, że nie zniesie krzyków dziecka, które tylko w ten sposób może się komunikować i wyrażać swoją frustrację!?. Boże... czy nie spokojniej byłoby, gdyby taki ktoś po prostu odszedł??? Trudne pytania...

Gdy pojawia się niepełnosprawne, chore dziecko, prawda jest taka, że nasze życie już nigdy nie będzie takie samo. Owszem, podobnie jest, gdy dziecko rodzi się zdrowe. Tylko w pierwszym przypadku jest jednak zasadnicza różnica, gdyż czeka nas mnóstwo łez, żalu, pretensji do losu i do siebie nawzajem. Trudność polega na tym, że oprócz codziennych zmagania z przyziemnymi sprawami, będziemy musieli stawiać czoła wyjątkowo trudnej sytuacji.

Różnorakie opracowania mówią o tym, że podstawowym kluczem do radzenia sobie z tak silnym stresem jest próba akceptacji sytuacji, oraz także regularne rozmowy z partnerem na ten temat z jasnym wyrażaniem swoich emocji. Podkreślają również, że fakt akceptacji sytuacji może następować w różnym czasie u partnerów. Ochota na rozmowy również. Akceptację zawsze poprzedza uczucie smutku, niepokoju, złości, strachu, zagubienia, odrzucenia i szoku. Narodziny chorego dziecka porównywane są często do śmierci i okresu żałoby. Utrata marzeń o zdrowym dziecku oraz utrata poprzedniego życia powodują podobne uczucia, jakie następują po śmierci ukochanej osoby. Kwestia tylko, czy dasz radę się podnieść? i iść dalej, czy też utknieś na dobre w okresie żałoby.

Główne sfery małżeństwa, które mogą ulec zmianie to;

- Finanse
- Poczucie własnej wartości
- Sfera seksu
- Sfera duchowa
- Życie towarzyskie
- Plany na przyszłość
- Wypoczynek
- Sposób wychowywania dziecka

Pojawienie się niepełnosprawnego dziecka nie musi jednać oznaczać jedynie negatywnych emocji. Co możemy zrobić, aby wykorzystać ten fakt i wzmocnić nasz związek? Oto kilka rad podawanych przez specjalistów:

- Otwarcie rozmawiaj o problemach od razu jak się pojawiają, nie odkładaj tego na później.
- Pozwól przyjaciółom i rodzinie na pomoc, rozważ pomoc psychologiczną.
- Zaakceptuj fakt, że choroba dziecka będzie od czasu do czasu wpływać na Wasze relacje.
- Bądźcie dla siebie wzajemnie cierpliwi.
- Dbajcie o związek, rezerwując czas tylko we dwoje, najlepiej wyjeżdżając gdzieś razem.
- Ustalcie, co dla każdego z Was jest naprawdę istotne i co jeszcze chcecie w życiu zrealizować i osiągnąć.
- Celebryzujcie każdy, nawet najmniejszy sukces dziecka.

Tak podsumowując: komunikacja, uważne słuchanie partnera, potwierdzanie uczucia, zaufanie, szacunek, poczucie humoru, wspólne spędzanie czasu i przyzwolenie na pomoc innych.

Wydaje mi się, że tak naprawdę dotyczy to wszystkich związków, nie tylko tych obarczonych chorobą, czy niepełnosprawnością dziecka. Tylko czy może się to udać??? Zapewne jak większość rzeczy w życiu zależy to od nas samych....

Kasia Łukasiewicz

+ opracowane na podstawie www.marriage.about.com